

Obalamy mity

24 marca 2011

0 górnikach i związkach zawodowych.

Do napisania tego artykułu skłoniły mnie, co niektóre komentarze, które są istną plagą, związane ze związkami zawodowymi i górnikami. Są to komentarze ze strony „Wolnych Mediów”, ale takie i im podobne można spotkać na każdej stronie jaką otworzymy. We wstępie opiszę krótką sytuację ostatnich dni, czyli między innymi demonstrację w Katowicach i skrytykuję poczynania mediów.

Ostatnio na Górnym Śląsku bardzo dużo się działo: okupacja KHW S.A. i demonstracja różnych związków zawodowych w Katowicach, której liczebność szacuje się nawet na ponad 7000 ludzi. Telewizja zdarzenia te przedstawia jedno barwnie, widać lecące kamienie i słysząc okrzyki „Złodzieje!”. Natomiast nie mówi nam, dlaczego tak się dzieje i przeciwko czemu te osoby walczą. Mało tego. Pokazuje się górników jako roszczeniowych sabotażystów Rzeczypospolitej Polskiej bez względu na powody, z jakich wyszli na ulicę. W dodatku poinformowała nas, że była to demonstracja górnicza! Górnicy mają nie najlepszą opinię w Polsce (wypracowaną rzecz jasna na „zamówienie polityczne” przez media w ostatnich latach), więc łatwo ich wizerunek wykorzystać! Po co stronnice media mają mówić, kto strajkował i dlaczego? Przecież nie chcą by Platforma (Nie)Obywatelska miała opozycję w formie ludzi. Najlepiej powiedzieć, że byli to górnicy i po sprawie. Opinia o nich nie skłoni reszty ludzi w Polsce do poczytania o zdarzeniach w Katowicach, dlaczego ktoś wyszedł na ulicę i po co? Gdyby wiedzieli, że inni wychodzą bronić swoich praw sami zaczęliby to robić! A przynajmniej zaczęliby się nad tym zastanawiać. Jest to nie na rękę obecnym rządcom. W ten sposób między innymi nie powiedziano nam, że na tej demonstracji byli pracownicy Opla i Fiata, ekspedientki z sieci handlowych, pielęgniarki, itd. Wystarczy tylko pokazać lecące kamienie, palące się opony i

powybijane szyby, powiedzieć, że górnicy – i problem z głową.

Tytułem wstępu był krótki opis i krytyka poczynąń mediów. Przejdźmy jednak do plagi dzisiejszych czasów, czyli mitów o górnikach i związkach zawodowych. Mity te, jak każde inne tego typu, zostały wypracowane przez media by móc przepychać kolejne antyobywatelskie ustawy z przy klaskiem społeczeństwa, które nie ma zielonego pojęcia, co się naprawdę dzieje. Najlepiej powiedzieć, że ktoś zarabia ogromne kwoty i jeszcze rości sobie prawo do podwyżek. Tak rodzi się...

MIT 1 – GIGANTYCZNE PŁACE GÓRNIKÓW PO 5000-6000 ZŁ NA GŁOWĘ

Otóż nie znam osobiście żadnego górnika, który tyle zarabia. Wszyscy, których znam, pracują na dole na wyrobiskach i zarabiają pomiędzy 1500-2500 zł. Ze wskazaniem na tą niższą granicę. Zdarzają się i tacy, którzy zarabiają po 1300 zł na rękę, ale oni oficjalnie nie istnieją w statystykach jako górnicy, gdyż pracują w firmach, które dają usługi górnicze kopalniom. Zatem taki pracownik jest pracownikiem usług, a nie górnikiem. Śmieszą mnie podawane statystyki płac górniczych po 4500-5000 zł. Rzecz jasna brutto, ale tego się w TV już nie podaje. Nie dość, że jest to średnia, która bierze pod uwagę płace pasażerów na wysokich stanowiskach (po kilkadziesiąt tysięcy złotych plus drugie tyle w premiach), ale także nie bierze pod uwagę osób, które pracują w firmach zewnętrznych, dostających głodowe pensje ryzykując codziennie zdrowie i życie. Nie będę tutaj pisał jak ciężka i jak niebezpieczna jest praca górnika (od początku roku do dnia demonstracji w Katowicach zginęło 10 górników. Zginęło! Bo nie mówię tutaj o znacznie większej ilości wypadków nieśmiertelnych, a równie tragicznych w skutkach), bo każdy jeśli zechce może o tym poczytać. Nawiązując do wypadków trzeba podkreślić rzecz kolejną, czyli...

MIT 2 – OGROMNE EMERYTURY GÓRNICZE

Rzeczywiście, niektórzy górnicy dostają po trzy i pół tysiąca

emerytury. To naprawdę dużo. Sam chciałbym mieć tak wysoką emeryturę, jak i pewnie wielu z Was. Jednakże ja nie chciałbym tak wyglądać, czy być w takim stanie jak ci emeryci. To kalecy! Bez nóg, rąk, czy też czasem bez twarzy, bo spalili się podczas wybuchu metanu. Już za same cierpienia, które przeszli uważam osobiście, że należy im się znacznie więcej, jak i wielu innym pracownikom w innych zawodach okaleczonych w miejscu pracy. Natomiast telewizja przedstawia ich jakby spijali miód i żywili się manną z nieba w postaci emerytur i gigantycznych płac. Oczywiście najlepiej stworzyć...

MIT 3 – KOPALNIE SĄ NIERENTOWNE, A MY DOPŁACAMY DO GÓRNICZYCH PŁAC I EMERYTUR

Kolejny mit, którym tłumaczy się wyprzedaż majątku narodowego i kreowanie nienawiści do zwykłych ludzi (górników) takich jak Ty, czytelniku. Otóż w roku najgorszym, tj. kryzysowym 2009 żadna spółka węglowa nie kreowała strat. Wszystkie były bardzo zyskowe, dające nawet ponad 100 mln zysku (wyniki finansowe spółek węglowych są publicznie dostępne na ich stronach, jeśli któryś z czytelników nie dowierza). A to był rok kryzysowy, najgorszy! Kopalnictwo w Polsce na początku XXI wieku przynosiło 6 mld rocznie budżetowi państwa. Obecnie jest to od 8 do 9 mld! To nie my dopłacamy do emerytur górniczych, to oni dopłacają do naszych! Mało tego. Górnicy płacą 22 podatki i chcą na nich nałożyć jeszcze jeden. Jest to najbardziej opodatkowana grupa społeczna w Europie. Każdy z nas płaci co najwyżej kilka podatków.

Biorąc teraz pod uwagę krótki zestaw prostych faktów, skandaliczne jak na warunki pracy płace górnicze trudno się dziwić tym górnikom, którzy na wieść o niewypłaceniu czternastek w złości wychodzą na ulicę.

Sytuacja, która skłoniła tych ludzi do okupacji i wyjścia na ulicę nie była tylko odmowa wypłaty „przywileju” barbórkowego. Prezesi KHW utopili 250 mln zł, pieniędzy wypracowanych przez górników, w opcjach walutowych na giełdzie. Zamiast

zainwestować w nowe maszyny by zwiększyć wydobywanie i obniżyć ceny węgla oraz w bezpieczeństwo pracy by ludzie na dole nie ginęli i nie zostawali kalekami, woleli zagrać sobie w ruletkę. Zegrali w ruletkę, przegrali, a na dole ludzie mogą nadal ginąć, nie wspominając o tym, że warunki na dole z roku na rok są coraz gorsze. Kolejny powodem było to, że Ci sami prezesi po przegranej w ruletce wypłacili sobie po 50 tys. premii za dobre sprawowanie opieki nad spółką. Zakrawa to o bezczelną kpinę. Całą sytuacją spowodowali zadłużenie Katowickiego Holdingu Węglowego. Ośmielę się twierdzić nawet, że wtopienie tych pieniędzy na giełdzie było na zamówienie rządu, który teraz może śmiało powiedzieć „kopalnie nierentowne, trzeba sprzedać!”. Oczywiście kolegom za odpowiednim pieniężnym podziękowaniem. Jakkolwiek by nie było, rząd na pewno wykorzysta zaistniałą sytuację w holdingu do jego sprzedaży.

Czytając komentarze natrafiłem m.in. na taki:

„Po pierwsze nie górnicy tylko związkowe cwaniaki. Łapówkarskie towarzystwo które raz bierze pod stołem za „odwracanie uwagi załogi” a raz okupuje siedzibę spółki. Remedium – zmienić prawo i zwolnić bandę. Dziś chcą 14tki...jutro przyjdą po 15tkę. Większość z nas zasuwa u prywaciarza i nie może nawet stęknąć, a o podwyżkę idzie z gęsią skórą czy aby nie zostanie odprawiony z kwitkiem a następnego dnia z wypowiedzeniem.”

Właśnie tutaj pojawił nam się...

MIT 4 – ZWIĄZKI ZAWODOWE TO SPRZEDAWCZYKI

..lub...

MIT 5 – ZWIĄZKI ZAWODOWE TO ZADYMIARZE

Na oba mity odpowiem prosto. Tak, w NIEKTÓRYCH związkach zawodowych na szczytach są sprzedawczyki. Tak, związki zawodowe, gdy wszelkie pokojowe nawiązywania do zmian zawodzą,

wychodzą na ulicę i skandują „Złodzieje” – oczywiście media odpowiednio przedstawiając ich jako zadymiarzy.

Rzeczywiście w niektórych związkach zawodowych u góry znajdują się ludzie, którzy „sprzedają interesy” pracowników. Nie we wszystkich tak jest. Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” to największy związek spośród tych, w których takie sytuacje się nie zdarzają. Wszelkie tego typu opinie dotyczą zazwyczaj „Solidarności”, z której wyrósł obecny rząd. Nic dziwnego zatem, że razem z tym rządem się układają. Jednakże do Solidarności należą także ludzie, którym naprawdę zależy na losie swoich kolegów, dlatego taka opinia jest pomimo to krzywdząca dla nich. Kolejny komentarz:

„Warto przy tym zauważyć jak panicznie boją się prywatyzacji. Z prywatnym właścicielem nie pogadaliby sobie tak jak z dobrym wójkiem ze skarbu państwa.”

Jak wspomniałem wcześniej to nie tylko górnicy strajkują, ale także pracownicy prywatnych firm. To właśnie np. ekspedientki sieci handlowych (z właśnie wymienionego wcześniej Sierpnia 80) broniły 5 lat temu swoich koleżanek przed skandalicznymi warunkami pracy w sieciach TESCO i uzyskały to co chciały. Większość z nas zasuwa u prywaciarza i za jakąkolwiek akcję protestacyjną zostałaby odesłany z kwitkiem do Powiatowego Urzędu Pracy, ale większość z nas nie należy do związków zawodowych! To w naszej jedności jest przyszłość! To zjednoczeni możemy się bronić już teraz! Jeśli ludzie walczą razem, razem wywalczą swoje. Tak jak ekspedientki z TESCO, czy górnicy ze Śląska. Gdyby nie protestowali dawno nie byłoby kopalni. Gdyby nie protestowali dawno zamknięto by Opla i Fiata. Gdyby protestowali nie zamknięto by stoczni. Gdyby protestowali nie zamknięto by kopalni w Wałbrzychu, dlatego tak ważne jest to by protestować, gdy nie chcą nas słuchać! Dlatego rząd tak się boi związków zawodowych, dlatego telewizja je krytykuje i przedstawia w negatywnym świetle, bo gdyby nie one rząd mógłby rozkraść to co jeszcze nam zostało.

Na zachodzie do związków zawodowych należy od 60% do 90% pracowników, a u nas nie jest to nawet 20%. Dlatego tam pracodawcy nie wykorzystują ludzi w takim stopniu jak tutaj. Dlatego tam płace są na takim poziomie. Dlatego tam nie ma tak wielkiego bezrobocia jak tutaj. Koncerny, korporacje zwalniają ludzi w Polsce by zwiększyć zyski, a nie by uchronić się przed upadłością. Tam obniżanie płac, czy zwolnienia, jeśli są bezpodstawne kończą się protestami. Tam żaden pracodawca nie ośmieli się zwolnić pracowników tylko po to by móc się bardziej „nachapać”.

Na koniec jeszcze dodam:

Ludzie nie są debilami i nie wychodzą na ulicę z byle powodu. Musi być naprawdę źle, by to zrobili!

Autor: Janusz Korczyński

Nadesłano do „Wolnych Mediów”